

## ZWYCZAJE.

### Boże Narodzenie czyli GODY.

W wigilię tego święta zwana Janią się opłatkiem w chacie tylko domownicy. A gdy się pokazą na niebie gwiazdy, zasiadają oni do posnika czyli do wieczeryj posnej zastawionej na siano położonym pod obrusem. Wieczeryę tę (jak niemal wszędzie w kraju) składają: śledź, kapusta z grzybkami, kłuski na oleju, kasza, owoce suszone (głównie gruszk.). (Pniewo, Porządzie i okolice).

Na pasterkę (jak również i w Wielkanoc na resur-rekcyę), każdy gospodarz (na wozie) podjął co koniu wyskoczy, by najpierwszy stanął przed kościołem. Kto bowiem stanie pierwszy, temu się najłepiej zbóżo urodzi, kto zaś przybędzie na ostatku, ten zupełnie mieć będzie nieurodzaj. (Pniewo, pod Pułuskim).

W święto Bożego Narodzenia rzucają grochem z chóru na kościół, to jest na lud, nie zaś na księdza, i to tylko w czasie sumy pierwszego święta, a nie na pastercę. (Pniewo).

Stawianie jasełek z figurkami Przenajświętszej Rodziny po wielu kościołach na pasterkę, jest i tu, jak w całej Polsce, powszechnem.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> W kościele w Myszynie wystawione są na Boże Narodzenie i około Nowego Roku jasełka. W nich towarzyszą Maki-Łoskie, jak i ona sama, widzieć się dają w stroju Kurpiów.

W czasie między Bożem Narodzeniem a dniem Trzech Króli, przynoszą wiesniaczki po parze jaj do dworu (obacz: Nowy Rok).

Od dnia tego rozpoczyna się i tu jak w całym chrześcijańskim świecie, śpiewanie kolęd i przedstawianie obruszowej zdrażcy przy Narodzeniu Chrystusowem zaszytych. Do tych ostatnich należy i dramat między Kurpiami rozpowszechniony,<sup>1)</sup> pod tytułem:

#### Król Heród.

Dyalog parobków i chłopców poprzebieranych w odpowiednie pojęciu swemu ubiory charakterystyczne; jeden za króla Heroda, drugi za jego feldmarszałka, inni za żołnierzy, żyda i żydówkę, śmioré i t. d. Chodzą oni od domu do domu, lecz bez szpoki, od Bożego Narodzenia aż do Trzech-Króli.<sup>2)</sup> Dyalog niniejszy pochodzi ze wsi Dudy puszczańskie i Krysiaki (z r. 1870); podajemy go, mimo widocznych wad wysłowienia i braków, w tej formie w jakiej nam został udziolony.

#### Chór śpiewany chłopców.

Dzień Bożego Narodzenia, weseli ludzie,  
blęgo im będzie.

Chwałę Bogu wysławiają,  
wesoło wszędzie.

Anioł Pasterzom zwiastował,  
że się Chrystus narodził w Betleem  
w świąta weseln.

Król Heród się zatrąsował,  
dziełki pobie dał.

O Herodzie okrutniku  
wielka to winą,  
że twego syna

<sup>1)</sup> A któremu podobny, przedstawiają figurki szopkowe (obacz: *Ma-zowsze* I, str. 88. — *Łud* Ser. V, str. 206, 222).

<sup>2)</sup> W. Czajewski (*Tygodn. ilustr.* 1881) mówi: „W dzień Bożego Narodzenia i Trzech-Króli odgrywa się u Kurpiów obrazek pod tyt. Król Herod. Chłopcy wzięszy przedzierając się w improwizowane stroje, a chodząc od chatki do chatki, przedstawiają ten dramat biblijny, który zapewne sięga pierwszych czasów chrześcijaństwa w Polsce (?)”

między dziarkami zabito,

co za przyczyzna?

(Chciałeś trafić na Brystana

Syna Brozego;

ale co z tego

nie wykrzenuisz Królestwa

bo Nibho jestu.

*Król Herold (wstępując w osłupie z papieżem stojącym).*

Dajcie pokój, dawno temu:

abyście od-brali dary ubogim (dzieciatku!).

Ja jestem król Herold okrągłego świata,

złotem liniami przekwitają moje lata.

Moja własność całą okrąg świata,

w niem panowania nie masz ani końca.

Są przy mnie hermani z jasnymi gwiazdami

Karty fleszy (z takim mi Panu).

Ktoż tu feldmarszał?

*Feldmarszał.* Słucham Cesarzkiej Mości,

jako wypada Waszej wielkości,

Nie jedna mnie nowina dochodzi:

w Berlemskiej stolicy nowy Monarcha się rodzi.

*Król Herold.* Chyba na zachodzie słońca wschodząć będzie,

wówczas nowy król na moją tron zasiądzie.

Moji mili żołnierze:

hierzcie broń w ręce, pancerze,

do Berleem najsieczka hierzcie,

tam male dziadki w pień wyethajcie,

na niego syna respektu nie miejcie.

*End Ser. V. str. 223*

*Feldmarszał.* Na królewskie rozkazanie,

choćby życie posunadę, natychmiast się stanie.

A kroby smiał wstąpić na królewskie łóżce,

jak nuan ostry miecz, tak wszystkich wyłożę.

*Armi.* Ach królu, królu, łój się Bogu,

stój śmierci u progu,

Nie ufaj w swoim bogactwie:

stanie się zdobywcą robaćwie.

*Król.* Nie lękam się w święcie żadnej odmiany,

bo jestem Król Herold i pan nad Panu.

*Djabel.* Tak, tak, królu Heroldzie, losom święta władasz,

w żadnym przypadku nigdy nie podpadasz (upadasz).

Proszę posłuchać przyjaźelskiej mowy.

Za moją poradą włos nie spadnie z głowy.

<sup>1)</sup> Zapewne apostrofa do Trzech-Króli.

Mam rany w ręku i w nogach,

nikt mnie ich nie zagoi:

Obejrze się, śmierć za mną stoi.

*Śmierć.*

Nia bój się czarany, ja jestem łaskawa,

przyjdę do ciłowitka, wyjmę duszę z ciała.

*Djabel.*

Niechaj się Pan Bóg broni z twoją łaskawością,

Takęś mnie wzięła za nogi, za nogi,

*Śmierć.*

ryczalem, beczalem, nie miałeś żadnej litości.

Znaj czarany, że jestem łaskawa,

*Feldmarszał.*

Najjaśniejszy Monarcho! stała się nowina,

trzyman na mieczu głowę królewskiego syna.

*Król.*

Ach biada, biada, mnie Herodowi

Jak strapienon wiołce królowi,

Zem ja tukiem czarowi

*Adjutant.*

Ziemu popadł kłopotowi.

Doszła (i do mnie dziwna nowina,

Mojej żalosci pełna przyczyzna.

Pojawia się i narodziła w Berleem dziecina.

Roznacie to, różnie udają.

Chyli też prawda, czyli też bajki,

Że ma królować

Zydom panować,

*Feldmarszał.*

Wszak się król Herold pod szczęściem rodzi,

wszak Herodowi nie nie zaszkodzi.

Wszak to królewiska Fanona słynie,

Króla Heroda wszelka złość minie,

*Kozak i Pan (śpiew).*

Dzisiaj dzień Heroda, dzisiaj dzień bogaczy,

dzisiaj dzień wesela, ale nie plarzu.

Pozwól jak sam chcesz w słończnym kole,

będziecie się cieszyć na ten padole.

*Król.*

Teraz ukazuje wierności swoje

śludzy, dwerzanie, żołnierze moi.

Bierzcie broń w ręce, palasz, miecze,

Niechaj się nie boje.

*Armi.*

A co? nie mówim ci, mannorawny synie,

że twoje bogactwo wszystko marumie zgnie,

Zostaje po tobie berło i korona,

a Ciebie weźmie śmierć nieprzeszona.

*Król.*

Nie lękam się w święcie żadnej odmiany,

bo ja król Herold i pan nad Panu.

*Śmierć.* A przecież cię znalazłam!  
Chodziłam po całym Betleem, małam nie zmarła (v. zmarła),  
ażem cię w tym domu znalazła.

*Króli.* Widzę, że jesteś okrutna!  
Przez twoje okrucieństwo całe Betleem smutne;  
widzę że jesteś kościata, nie ma na tobie ciała,  
Trzebaby ciębie zbić, zrzabac,  
żebyś więcej w tym domu nie pozostała.

*Śmierć.* A jeszcze mi będziesz dyskiewować!  
Chcesz żeby cię w tym domu życiem obdarować;  
Kłękaj w boleści przed memi nogami.  
Ja rzadziła księżmi, nie takimi Panami.  
Niech ci kto chce i ten dekret przeczytuje,  
a ja tobie w tym domu życia nie daruję.  
Ostatni dekret i słowa powiadam,  
na szyję kosę zakładam. (*Śmierć rzUCA się na Heroda*).

*Dyabeł.* A ty sucha kościata!  
z moich pazurków wypuszczona.  
Jakem króla Heroda w pazurki dostał,  
aż mi ogoneczek do góry powstał.

*Śpiew ogólny.* Hej ostrożnie z huzarami,  
bo brzękają ostrogami.

Kto ma tylko żonkę ładną,  
lub wywiadą, lub wykradną,  
Z huzarem się kłócić boi  
bo huzar o to nie stoi.

Kto mu tylko słowo powie,  
wnet będzie miał dziurę w głowie.  
Przyszłed sąsiad do sąsiada,  
te nieszczęścia opowiada.

Przeklinać go nie przestaje,  
i huzarów wszystkich łaje.  
Ah to bieda, z drugiej strony  
idą jegry i dragony (bis).  
Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

(Ob. *Lud XXI. nr. 103*).

## NO WY - ROK.

W Nowy-Rok pieką włościanie fafernuuchy (Pfeferku-  
chen) czyli orzechy. Zarabia się je z miodem, mąką i pieprzem,

i na piecu suszy. W dzień ten przy zabawie lub po wyjściu  
z kościoła, fafernuuchy te dają sobie wszyscy sąsiedzi, (jako datek  
noworoczny) lub też dziewczuchy chłopcom i na odwrot. Nie obe-  
mno się przystem bez pijatyki. (od Ostrołęki, Wąsowo, Wysoce).

Dziś, skutkiem wpływu towarzystw wstrzemięźliwości, gdy  
wielu wyrzekło się wódki, rzecz ta odbywa się skromniej. Da-  
wniej, gdy ją pijali, w Nowy-Rok wykradły dziewczuchy chłop-  
com sukmany, czapki lub kamizelki, które ciż musieli od nich  
wykupować poczęstunkiem w karczmie. (Porządzie, Pniewo).

W czasie między Bożem-Narodzeniem a dniem Trzech-  
Kroli, najczęściej zaś w sam dzień Nowego roku, winszujące  
awezęścia, przynoszą kobiety wiejskie do dworu w darze na  
kolędę, każda po parze jaj, który to dar przyjąć od nich ko-  
niecznie wypada. Za to, przy wzajemnem życzeniu im pomyślno-  
ści, uczęstowane bywają plackiem i piwem lub wódką (od Sero-  
cka, Radzymina, Wyszkowa, Ostrołęki).

## K O L E D Y. 1)



Ploek.

1. *Lo-ży lo-ży* Jezus ma-łin — stoł-ki. W szope zimno, a on na-za — siel-ki.
2. O Józefie! (:) jak biedne twe mienie,  
nie zebrałeś (:) Pann na odzienie.
3. Przyszła Panna (:) sankciem go okryła,  
taka posciel (:) Jezusowa była.
4. Żółb kamienny (:) nad nim pałęczyła,  
a w rim leży (:) przeszłozna dziecina.

Ks. Miodusowski: *Przedwile* str. 265.  
Ks. Keller: *Złoty piósn miodus. kolęd.* (Pejpin 1873) str. 188.

1) Prócz podanych tu, znana jest także w Mazowszn starem więksha  
część kolęd zamieszczonych w tomie I i III *Mazowsza*. — Często  
dają się słyszeć i te, do których stosowane są nuty obacz:  
*Mazowsze* I nr. 14 i 33: *Lud Ser. X.* str. 61 nr. 4.

2.

Na Jutzkich do-ji-mach pa-szą pasterz-ko-wie na zie-mię zla-tu-ją  
 a-lic o półno-cy znieka a-moi-ko-wie

chwale wyspie-wu-ją nie-bie-skie-mu kró-ło - wi.

Czerwińsk.

1. Na Jutzkich dolinach paszą pasteruszkowie,  
 alé o północy znieka Aniołowie  
 na ziemię zlatują, — chwałę wysławiają  
 Niebieskiemu królowi.  
 Który się w miasteczku Betlejemskiem rodzi,  
 po całej krainie jasność się rozchodzi  
 nigdy nie widziana, — ani nie słychana,  
 z podziwieniem ludowi.
2. Zajmują się zorze czerwone po niebie,  
 pasterze strwożeni wołają na siebie:  
 O mój miły bracie! — byłoż kiedy za cię  
 widowisko takowe!  
 Odpowiada drugi: już nie rok minęło  
 jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło;  
 jakas to nowina, — zła na nas godzina,  
 zguby dla nas gotowe.
3. Cóż czynić będziemy, mój kochany Stachu,  
 już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu;  
 już się pali knieja, — już nasza nadzieja,  
 daremna, byśmy żyli.  
 Odzywają się Franek: wielkiś Misin bzdura,  
 że tak byle o co, drży na tobie skóra;  
 dyć to świat niemały, — sąć i twarde skaty,  
 to byśmy się pokryli.
4. Wielki z ciebie prostak — Matys odpowiada,  
 dyć się to od ognia, i skała popada;  
 znajdzie ogień wszędzie, — kiedy wielki będzie,  
 chociaż-bys wszedł do domu.  
 Krzyknie Banek mocno: ady tu nie stójmy,  
 zabierzmy się lepiej, gdzie-indziej wędrujemy;  
 bo my tu radziemy, — aż marnie zginieemy,  
 do jednego pospoh.
5. Nie turbuj się Banku, — tak go Matys cieszy,  
 jak Bartos zobaczy, to do nas wypieszy;  
 lepiej nam doradzi, — i z tąd wyprowadzi  
 na insze świata strony.

- Jeżeli-by co złego miało się stać z nami,  
 to on pomiarkuje swemi wybiegami;  
 co to znaczy on wie, — i nam też opowie,  
 jako człowiek niezony.
6. Grzesz więc do Bartosa z Mackiem przylatują,  
 zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują.  
 Bartos wstał na nogi, — a nie widząc twrogi,  
 powiada im wesele.  
 Oto się w Betlejem narodziło dziecko,  
 możecie się przebieść, jeżeli drogę wiecie.  
 I my tam pójdziemy, — jak się pomylimy,  
 przywitac Boga w ciebie.
  7. Tylko podarunki mięcié, jakie trzeba;  
 weź Szymku gomiótek, Macku bochen chleba;  
 ja wezmę jagniátko, a Kuba koźlątko,  
 przy żłobie mu złożymy.  
 Ukłękniemy przed nim, czołem uderzymy,  
 nasze mizeractwo Jemu polecimy;  
 On pobłogosławi, — do domu nas wyprawi,  
 i z weselem wróciemy.

3.

(1) Plocha.

Wi-dząc pa-ste-rze, że daleń blisko z o-bo-ry  
 wy-gna-li ow-ce na pa-stwi-sko pod ho-ry

Tam znale-zi do-brą tra-wę po-snę-li, po-snę-li,  
 i u-sie-dli na-mu-trą-wie pod ho-ry

Lwá Serya V. str. 231.

1. Widząc pasterze, że dzień blisko,  
 wygnali bydło na pastwisko  
 z obory, z obory, z obory,  
 pod bory, pod bory, pod bory.  
 Tam znaleźli dobrą trawę,  
 i usiedli na murawie,  
 posnęli, posnęli, posnęli.  
 A bydło jadło, jadło (:)  
 aż się pokładło. (:)

2. Wilk też wyszedłszy z za ugoru  
zagnał im bydło do boru;  
o bieda, o bieda, o bieda!  
wilk się owcom (:) pasć nie da.  
Podusił on już jagniętka,  
do macior bierzże go chętką;  
Ja-boga, Ja-boga, Ja-boga!
3. Już trzódka cała, cała (:)  
rozejść się miała (:).  
Ależ porwał się ze snu Kuba,  
widzi, niechybna że tu zgnaba.  
A to co, a to co, a to co!  
i krzycey i krzycey: z pomocą!  
Niesęśliwe te momenta,  
co mi posły te jagnięta;  
już po nich, już po nich, już po nich!  
A janiół leci, leci (:)  
jasnością świeci (:)
4. Kuba choć olśniony zgoła,  
słszy głos z niebios Anioła:  
Głoryja, Głoryja, Głoryja!  
Ach to i ja, to i ja, to i ja!  
z bydłem razem ęgnąc muszę,  
nie wiem czy zhawię mą duszę,  
bom grzesnik, bom grzesnik, bom grzesnik.  
Ach Panie, Panie, Panie (:)  
chciej wejrzeć na mnie! (:)
5. Powoli potem słów dochodzi,  
że Anioł nuci: Bóg się rodzi!  
I wstaje, i wstaje, i wstaje,  
serca sobie dodaje, dodaje.  
Widzi gwiazdę że stanęła,  
jasność wielka ogarnęła  
Betlejem, Betlejem, Betlejem.  
I woła: trwoga, trwoga! (:)  
wstańcie dla-Boga! (:)
6. Porwą się wszyscy wrnet na nogi,  
rznąć oczyma na cud srogi:  
poklękli, poklękli, poklękli,  
przelekli, przelekli, przelekli.  
Ale zważa jaki-taki,  
i poznaje że przez znaki  
pełnią się, pełnią się, pełnią się  
Proroctwa owe, owe (:)  
Izajaszowa. (:)

Drobin.

1. A-nioł - II w nie-bie śpie-wa-jąc Bo-gu część chwa-ły od-da-jąc.  
We-se-le o - po-wia-da-jąc wszemu świa-tu znać da-wa-jąc ko-łę - da.

- 4.
2. Narodził się nam Zbawiciel,  
wszego świata Odkupiciel,  
Izajasz wyprorokował  
że się z Panny narodzić miał,  
kołęda!
3. Otóż się nam już narodził,  
by świat z grzechów wyswobodził.  
Anioł pasterzom objawił,  
że się na świat Jezus zjawił,  
kołęda.
4. Cześć chwala na Wysockości,  
pokój ludziom na niskości.  
Niech Bóg pochwalony będzie,  
w niebie, na ziemi i wszędzie,  
kołęda.
5. Jezn, mocny Królewiczu,  
użycz z Twej szcrodrej prawicy  
Gospodarzowi i temu  
domowi jego wszystkiemu,  
kołęda.
6. Błogosław nam wszystkim szcrodrze  
niech się ma z łaski Twej dobrze  
z małżonką, dziatkami jego;  
niech nie doznają nic złego,  
kołęda.
7. W tym roku i w innych wiele,  
półki dusza jest w ich ciele.  
Gospodarzu, szcrodry Panie,  
przyjmij od nas to śpiewanie,  
kołęda.
8. A podaj nam rękę szcrodry,  
a już zatem mniej noc dobrą.  
Dasz-li wiele, uniesiemy,  
dasz-li mało, nie wzgardziemy,  
kołęda.

9. Jeśli nie dasz, nie taj jednak,  
słowo dobre pójdzie nam w smak.  
Za kolebę dziękujemy,  
inszym czasem co weźmiemy,  
kolęda.

Kantyczki (Poznań 1885) str.

5.

*Fine*

Od Czerewińska.

1. Powstań Da-wi-dzie cze-mprzejaj, Intenie we-so — to, Niech ka-żda po wieńcu  
niech się cieszą świę-te pan-ny do tan-ca w o-ko-to.

swomiu o-blu-bień-cu, o-fa-ru-ja do win-ni-cy wie-czemu dziędzicu.

Mazowsze III str. 67.

Kolęda Kurpiowska.  
Nota nr. 5.

6.

1. Sześliwe Betlejem, miasto Dawzidowe,  
każ sie nam zrodziło odkupienie nowe.  
Krystus się narodził, — by nas wyswobodził  
od niewoli satańskiej.
2. Nam się nie dostało seczęcia takowego,  
bys-wa w naszej puscy nieci zrodzonego  
Jezusa Krystusa, — aby nasza dusza  
serdecnie Go ucejła (V. ujęła).
3. U nas w Ostrołęckiem na puscy w starostwie,  
(V. A u nas na puscy w Mysieńckiem starostwie)  
nie byłbys się rodził, moj Jezu, w ubóstwie;  
ma-wa izbów wziele, — i miękkie pościęle,  
bybys leżał jak w puchu.
4. Niał-bys i kosinlkę (V. pieluski), z paru cienunkiego,  
sukmanę do kolan z sukna pusańskiego,  
faworecek drogi, kurpsiki na nogi  
bys-wa Tobie zrzadzili.
5. Niał-bys i kapustę i buracki, Panie,  
z tłustą wieprzowiną zawsze na śniadanie,  
mleko z jagielkami, chlebek z kartofłami,  
z miodem wódki faseckę.
6. A na obiad byśwa skrzeczków naskwarzyli  
i kasy grycanej tłusto nakrąsili.

Zajęc, kurpatwy, — choć półów nie łatwy,  
byłby Panie dla Ciebie.

7. Chociaz-ci nam warci (straż lesna) drewek zabraniają,  
uzdy i siekierki w lasach odbierają,  
jednak bys-wa byli — choć nocą wzolli  
suche dreweka dla Ciebie.

8. A w Betlejem zydzi, śniędzące psiojuchy,  
tylko swym bachuron zawsze pchali w brzuchy.  
I chłodno i głodno — w niem nie dogodno,  
trzymali Cię, nas Panie!

9. Że się nie tak, Panie! spodobato Tobzie,  
żeś ucierpiał bziędę w maluchnej osobzie,  
przyjmij serca chęci, — miej Kurpsian w pamięci  
tu na puscy i w niebie.

Kortanik Lesniczcy, Warsz. 1882, tom II str. 317—320.

7.

Od Płońskie (znana i w Kowlecu).

Kiej sie zej — dałe-my kiej sie zej — dzie-my Je — dni  
w Czernio-wej gór-ce grac se ka — ze — my. trzecciemu

Z polska dnu dzy z nie — miec-ka Je — dni  
świę-toi z too-ku gwie- zdieczka.

## Trzy-Króle.

W święto Trzech-Króli święcą w kościele — jak wszędzie  
w kraju, — kredę i mię.

Powszechnym też tu, jak i w całej Polsce zwyczajem jest  
pisanie na drzwiach święconą kredą głosek C. M. B. (Kasper,  
Melchior, Baltazar) a nad tem robienie znaku krzyża, co i tu  
uważają za bezpieczną ochronę przeciwko złym duchom i czarom.

<sup>1)</sup> Na kolebę chodzą tu także z Gwiazdką dużą z papieru uklejona,  
podobnie jak w innych okolicach (ob. Luda Ser. V. str. 249. —  
Mazowsze I str. 111; III str. 55).